Rok I. Kraków, Wtorek 26 Listopada 1889. Nr. 57.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr. — Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Anstro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów

„Kurjer" — Kraków.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Nowy Wydział krajowy.

I.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu odbyły się wybory członków Wydziału krajowego, wśród ożywionej a nawet namiętnej walki stronnictw, z których Sejm nasz się składa.

Aby ocenić wynik tych wyborów potrzeba mieć przed oczyma, czem jest Wydział krajowy w stosunku do Sejmu i kraju.

W stosunku do Sejmu Wydział krajowy jest, wedle ustawy, jego organem wykonawczym i zarządzającym, a więc jako taki przedstawiać ma a zarazem wykonywać te polecenia i dążności, które Sejm każdoczesny ożywiają i które w nim mają przewagę. Z tego wynika, że skład Wydziału krajowego w pewnej mierze, jak skład ministerstwa i rządu, odpowiadać ma większości sejmowej.

W stosunku do kraju jest Wydział krajowy najwyższą magistraturą autonomiczną, a zatem nietylko stróżem majątku krajowego i gospodarzem jego funduszów i instytucyj, ale także naczelnym kierownikiem wszystkich prac w kierunku podniesienia oświaty i dobrobytu krajowego. I z tego więc tytułu Wydział krajowy przedstawiać ma w sobie wszystkie zdrowe i pożyteczne usiłowania około podniesienia dobra pospolitego.

To mając przed oczyma przypatrzmy się wynikowi wyborów do Wydziału krajowego. W myśl statutu krajowego wybiera każda kurja wyborcza po jednym członku i wedle tego podziału wybrano: z kurji większej własności p. Pietruskiego; z kurji miast p. Romanowicza; z kurji gmin wiejskich p. Jędrzejowicza Adama.

Trzech członków wybiera cały Sejm i w ten sposób wybrano pp. Wereszczyńskiego, Hoszarda i Sawczaka.

Kto są ci panowie? Co do trzech, Pietruskiego, Hoszarda i Wereszczyńskiego, wszystkim wiadomo, że są to mężowie, którzy przez długie już lata w Wydziale krajowym pracują, nabyli doświadczenia i wprawy w prowadzeniu spraw krajowych, a więc posiadają nietylko potrzebne do spełniania tego urzędu przymioty, ale mają już na tem polu pewne zasługi i niezaprzeczoną rutynę. Wybór więc tych trzech jest zupełnie odpowiedni i trafny.

Co do trzech nowo wybranych, którzy po raz pierwszy do Wydziału wchodzą, nicby przeciw ich wyborowi zarzucić nie można, gdyby potrafili się wznieść do wysokoś i swego stanowiska, i zrozumieli to, cośmy na początku o stosunku Wydziału krajowego do Sejmu i kraju powiedzieli.

Wydział krajowy cały ma przedstawiać i wykonywać zdrowe i pożyteczne usiłowania ku osiągnięciu pospolitego dobra.

Z tego wynika, że Wydział z urzędu nie należy wyłącznie do żadnego stronnictwa, a członkowie jego zapomnieć powinni do jakiego stronnictwa czy klubu należeli, i nie dążności swych dawnych przyjaciół politycznych, ale te dążności reprezentować mają, które dla nich albo stały się prawem w moc uchwał i poleceń sejmowych, albo mają dla nich być prawem na mocy tej zasady: *Salus rei publicae suprema lex esto!*

W tym duchu postępując i temi kierując się zasadami nowo wybrani trzej członkowie Wydziału, przy znanej już niektórych z nich pracowitości, i przy dobrej woli, która wierzymy, wszystkich ich ożywia, mogliby bezwątpienia służyć krajowi z pożytkiem i zaskarbić sobie tak, jak starzy członkowie Wydziału, cześć i uznanie.

Owszem wstępując do Wydziału z zasobem świeżych, młodszych sił i gorętszem uczuciem, jakie ich w walce, którą jako szermierzy pewnych stronnictw odznaczała, stałby się pożytecznym, bo poniekąd odmładzającym w Wydziale krajowym żywiołem.

W przypuszczeniu więc, że nowo wybrani członkowie dorosną do wysokości swego zadania, możnaby dokonane nowe wybory uważać za pomyślne. I z tego stanowiska wychodząc nie przyłączylibyśmy się do nikogo z tych, którzy nad nowemi wyborami ubolewają, tak samo, jakbyśmy zbytnio nie podzielali radości tych, którzy z nich się cieszą.

Nemo malus, ale także i *nemo bonus do nec probetur*. Zobaczymy... zobaczymy, czy nowi członkowie zrozumieją, że wyszli ze stronnictw, a weszli do magistratury „krajowej" — zobaczymy, czy będą służyć krajowi i najwyższym prawom dobra pospolitego, czy też dążnościom dawnych swych przyjaciół politycznych?

Zobaczymy wreszcie, czy całą swoją pracę poświęcą nowym swoim obowiązkom, czy też zasilać będą pisma, z któremi ich dawne łączyły związki. A to zasilanie pism, jeżeli praktykowane przez urzędników wywołało naganę w Sejmie, której słuszności odmówić trudno — to w członkach Wydziału i kierownikach biur byłoby ono wprost połączone z ujmą ich urzędowego charakteru.

Pomyślność tedy lub niepomyślność dokonanych nowych wyborów, o ile one na „przyszłość" wpływa i w przyszłości ma się objawić w toku spraw krajowych, zależy nie od tego, wskutek jakich agitacji i kompromisów wybory w ten sposób wypadły, ale głównie i jedynie zależy od tego, o ile nowo wybrani członkowie Wydziału zechcą i potrafią odpowiedzieć obowiązkom, które na ich barki i „sumienie" włożyło zaufanie tych, którzy im swe głosy oddali.

Z Sejmu.

Posiedzenie 25 wieczorne Sejmowe było dalszym ciągiem rozpraw nad budżetem.

P. Stadnicki, mowca generalny za budżetem, podnosi, że rozprawy budżetowe nastręczając sposobności do wypowiadania swych przekonań, z tą jednak pewnością, że to nie wywoła żadnych realnych skutków, sprawiają, że mowcy nie liczą się z słowami, i rzeczy malują tak czarno, że te ich przedstawienia przez prasę roztrąbione po kraju, wywołują niepotrzebne niezadowolenie. Celują w tem ci panowie, którzy tworzą klub ruski. Ich nic i nigdy nie jest w stanie zadowolnić.

Chcą oni, aby wszystko im tylko wyłącznie służyło. Większość Sejmu głosując za Sawczakiem do Wydziału złożyła dowód, że nie chce „teroryzować ale godzić" i czyni ustępstwo dla mniejszości.

Wypowiadane w Sejmie zapatrywanie, jakoby wszystko złem było, jest przesadne. Nie wszystko jest dobrem, ale i to jest pewną rzeczą, że „pesymizm nie wytwarza nic dodatniego". Pesymizm w kraju upowszechniony, wywołuje niezadowolenie, odbiera i zaufanie do ludzi stojących u steru, a tych jest zbyt mało, aby nimi szafować można.

Mowca zastanawiając się nad tymi ludźmi i władzami, sądzi, że można do rządu mieć zaufanie. Zarzuty przeciw Wydziałowi są również nieuzasadnione, gdyż trudności, z jakiemi Wydział ma do walczenia są bardzo wielkie, a choć to co jest, potrzebuje niejednej reformy, trzeba tej autonomji, którą mamy, bronić całą siłą.

Budżet krajowy jest wyrazem samorządu, i chcąc autonomji nie należy narzekać na wydatki. Prawda, że rząd powinien pokrywać większą część wydatków, i zwalił na kraj wydatki, nie przekazując w równym stosunku i dochodów, ale stan ten na razie nieuniknony, i trzeba czekać „aż zagra pobudka" — a od rządu usilnie się dopominać załatwienia sprawy indemnizacyjnej.

Odpowiadając p. Szczepanowskiemu powiada mowca, że siła nie zawsze może iść z wolą i chęcią. Dlatego potrzeba umiejętności czekania. „Za lat 50, kończy mowca, może nie będzie na prawicy zasiadał ani jeden szlachcic, ale póki tu siedzimy, niech nam wolno będzie przechowywać nasze tradycje i w imię ich pracować". Wszystko zestawiając, trzeba przyznać, że jest postęp pod każdym względem i nie ma powodu do przesadnych narzekań, bo dalsza wytrwała praca postęp ten spotęguje.

P. Bobrzyński jako sprawozdawca odpowiada na zarzuty poprzednich mowców. Romańczukowi oświadcza, że twierdzenie, jakoby konserwatyści byli wrogo usposobieni dla Rusinów, jest mylne. P. Antoniewiczowi zarzuca brak loiki w jego przemówieniu. Przemawiał on bowiem niby w imię narodowości, a brał w obronę tylko pewną kastę. W Sejmie, zaś nie wolno nikomu stawać w obronie tej lub owej kasty, lecz tylko w imię dobra ogółu. Zapatrywania X. Siczyńskiego są również bezzasadne. Stojąc na stanowisku autonomji, trzeba najpierw starać się ją wzmocnić, a to wzmocnienie da się uskutecznić tylko przez nadanie władzy większej siły — a temu właśnie sprzeciwia się X. Siczyński. Nasza organizacja gminna ma szerokie ramy, szersze, aniżeli ludność nasza może im podołać, i dlatego potrzeba reformy wprowadzać stopniowo drogą ustawy. Rząd nie byłby przeciwny rozszerzeniu autonomji, ale my sami do tego się nie spieszymy, bo nie ma jeszcze przysposobionego materjału i nie można zrobić i tego, co dziś mamy. P. Szczepanowskiemu zarzuca mowca, że źle stosuje daty statystyczne i porównuje tylko pewne części budżetu naszego z pewnemi częściami budżetu innych krajów.

Szczepanowskiemu i innym posłom, którzy narzekali na nasze stosunki radzi mowca, aby Galicję z przed 30 laty porównali z Galicją dzisiejszą, a okaże się niezaprzeczony postęp. Dowodem tego wydatność 1 centa, która wzrosła w dwójnasób (to tylko dowodem postępu w podatkach) a wartość ziemi powiększyła się w trójnasób. Co mamy robić? pyta mowca. Robić dalsze nakłady, odpowiadają, ale zkąd wziąść pieniędzy? Podatków już żadną miarą powiększać nie można. Trzeba reformy sądownictwa, którego koszta przygnębiają ludność, a gdy sądownictwo stanieje, przybędzie dochodów. Pożyczek dalszych również zaciągać już nie można, lecz gdyby załatwiono sprawę indemnizacji i udało się ten ciężar rozłożyć na dłuższy szereg lat, przybyłoby także obfite źródło dochodu. Mowca widzi w udzieleniu 900.000 złr. na rzecz kraju, pierwszy krok rządu do innego traktowania kraju i jako zadatek lepszego uregulowania naszej autonomji finansowej.

W rozprawie szczegółowej uchwalono rubrykę I Wydatki na reprezentację kraju w kwocie 108.426 złr.

Przy tej pozycji wywiązała się dyskusja o działaniach Wydziału i jego urzędników. P. Polanowski wytyka niektóre wady i wyrażając nadzieję, że Wydział zajmie się gorliwie sprawami przez Sejm mu poleconemi, staje gorąco w obronie autonomji, która jest szkołą życia narodowego i podwaliną naszego bytu. P. Kozłowski zarzuca urzędnikom Wydziału krajowego, że nie pilnując zajęć obowiązkowych, trudnią się sprawozdaniami do dzienników. P. Pietrnski broni urzędników zapewniając, że pełnią swe obowiązki, a Wydział krajowy postępuje z nimi honorowo, po ojcowsku, co więcej warte niż kazanie, któregoby chciał p. Kozłowski.

Na to wyjaśnia p. Kozłowski, że zarzutów swoich nie stosował do wszystkich urzędników, ale sam widział urzędników na korytarzu trudniących się reporterstwem, a ośmiu jest takich, którzy się zajmują dziennikarstwem; do tych więc ośmiu stosował swe przemówienie, bo urzędnik nie powinien być dziennikarzem.

Przy rubryce II. koszta zarządu w kwocie 255.679 złr. podniósł p. Okuniewski, że stanowisko kodyfikatora jest trudne, a p. dr. Piekosiński, nie mający ani sądowej ani żadnej praktyki, niestosownie został zamianowany kodyfikatorem. Wnosi więc, aby go nie stabilizować.

Po ożywionej dyskusji, w której brali udział pp. Bobrzyński, A. Wodzicki, hr. Dzieduszycki, broniąc p. Piekosińskiego, zauważał p. Pietruski, że sprawa ta już jest załatwiona, gdyż Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie o czynnościach departamentu III Wydziału kraj. Dodał też, że wybór był trudny, a najodpowiedniejszym okazał się dr. Piekosiński.

W głosowaniu upadł wniosek p. Okuniewskiego — i rubrykę II uchwalono bez zmiany.

Marszałek zamykając posiedzenie, naznacza następne na niedzielę wieczorem, oznajmiając, że Sejm we wtorek będzie zamknięty.

Z Warszawy.

(List *Kurjera Polskiego*).

Warszawa 21 listopada.

Przysłano tutaj nowego prezesa sądu okręgowego, kandydata nauk matematycznych, który jest nieśmiertelnym i tak dobrze, niestety, znanym typem *djejatjela* pierwszej wody. Już kilku urzędników ze swego biura wydalił za to, że rozmawiali pomiędzy sobą lub do publiczności po polsku.

Na każdym kroku ucisk się wzmaga i rośnie. Cenzura staje się wprost niemożliwą pod dyrekcją pana Jankulia i jego pomocnika, sekretarza Uczkowa. Niewiadomo o czem już pisać; dzienniki są w formalnych opałach. Nowy prezes teatru, jenerał inżynierji (ponieważ jenerał, więc do wszystkiego jest zdatny) Palicyn, wystarał się, że teatr dostanie w tym roku 30.000 rs. subsydjum, oraz, że urzędnicy, służba i artyści teatralni są wolni od wojska. Pobór jesienny do wojska już się rozpoczął. Serce się ściska patrzeć na to, jak tysiące młodzieży Bóg wie gdzie zostanie popędzonych, zdala od kraju. Coraz więcej pod tym względem jest obostrzeń.

Oberpolicmajster warszawski, Kleigels, ciągle wydaje szereg rozporządzeń, nie mających nieraz za grosz sensu. Nakazał np. żeby policja czuwała nad tem, by uboższa ludność przez wczesne zamykanie pieców nie ulegała zagorzeniu. W jaki sposób może dokonać tego policja, dalibóg nie rozumiemy. Właściciele domów są formalnie utrapieni przez te ciągłe, dokuczliwe i w większości wypadków nierozsądne rozporządzenia.

Nieuległych skarżą do sądów i choćby zapozwany miał najoczywistszą za sobą słuszność, sprawę z policją zawsze przegrać musi. Jenerał-gubernator Hurko wyjechał, udał się do żony, osławionej Marji Andrejewny, do Cannes w południowej Francji. Spodziewany jest w przyszłym tygodniu. W szkołach rządowych zaprowadzono mustrę. Każda klasa dwie godziny na tydzień mustruje się pod komendą oficera, na ten cel wyznaczonego. Oczywiście komenda jest rosyjska. Jak dotąd, uczą młodzież maszerować, tworzyć front, łamać się w trójki, szóstki lub też we fronty półplutonowe. Czy uczyć ją będą bronią robić, nie wiemy.

Przechodząc do spraw artystycznych, zaznaczyć musimy, że Wystawa starożytności w gmachu Muzeum przemysłu, udała się wspaniale. Mnóstwo jest przepysznych obrazów, świadczących, że po naszych domach prywatnych kryje się wiele jeszcze drogocennych pamiątek. Obawa jest tylko, by znowu znaczna część tych zbiorów nie powędrowała za granicę. Zjechało bowiem do Warszawy kilku ajentów zagranicznych, w celu nabywania rzeczy cenniejszych. Nie jeden zapewne sprzeda.

Mieliśmy tu sensacyjny wypadek na ul. Złotej. Żona doktora, Rosjanina, Żołotnicka wyrzuciła z drugiego piętra na bruk czternastoletnią córkę swą. Dziecko ciężko się poraniło. Bliższe szczegóły nie wiadome. To, o czem piszą tutejsze dzienniki, czytacie sami. — Zmarł tu w tych dniach w 56 roku życia Karol Kiliński, wnuk w prostej linji bohatera dni kwietniowych w 1794 r. Był on urzędnikiem w hipotece — po dziadzie swoim miał wiele pamiątek. Człowiek był cichy, spokojny. Zmarł bezdzietnie, jako ostatni ze swego rodu po mieczu.

Sigma.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Węgier.

Sejm węgierski był znowu widownią zajść gorszących. Tym razem za powód do starcia między opozycją a ministrem prezydentem Tiszą, dała sprawa Koszuta. Wedle ustawy w r. 1879, każdy Węgier, który przez lat 10 bawi za granicą, a pasportu nie odnowi, albo w inny sposób nie uwiadomi rządu, że prawa obywatelstwa węgierskiego utracić nie chce, tem samem obywatelstwo swe traci. Ponieważ zaś Koszut, idąc za swojem osobistem zapatrywaniem, jeszcze z obecnego politycznego stanu we Węgrzech nie jest zadowolniony i dlatego do kraju powrócić nie chce, więc wypadałoby, że z końcem roku 1889 tj. w lat dziesięć od wejścia w życie ustawy powyżej wspomnianej, obywatelstwo węgierskie utraci. Opozycja węgierska, która jest tego przekonania, że Tisza się przeżył i ustąpić powinien, postanowiła skorzystać z tej sposobności, aby Tiszę wprowadzić w opały.

P. Iranyi postawił wniosek, aby ustawę z r. 1879 zmienić, wypowiadając wyraźnie, że ta zmiana ma być zrobioną dlatego, aby Koszut nie przestał być obywatelem węgierskim. Była to prawdziwa łapka na prezesa ministrów. Przeciwić się wnioskowi, a więc dopuścić, aby Koszut przestał być obywatelem węgierskim, byłoby oburzyć przeciw sobie całe Węgry; — zmieniać ustawę ze względu na jednego człowieka, który otwarcie i wyraźnie istniejących ustaw i praw uznać nie chce, byłoby tem większą niekonsekwencją. Opozycja tryumfowała, że Tiszę wpędziła w pułapkę. Wszakże od czegóż paragraf, aby go nie można wedle potrzeby zastosować? Tisza oświadczył, że ustawa wprawdzie pozbawia obywatelstwa tych, którzy przez 10 lat do kraju nie wrócą, ani rządu nie uwiadomią o tem, że pragną pozostać obywatelami kraju, ale ustawa nie przepisuje żadnej określonej formy tego uwiadomienia. Owóż Koszut zaszczycony w ostatnich latach przez różne miasta obywatelstwem tychże honorowem, w listach publicznych za ten zaszczyt dziękował i takowy przyjął, a więc w sposób dostateczny rząd uwiadomił, że chce zachować obywatelstwo węgierskie. Dla niego więc ono dziesięciolecie ustawowe nie kończy się z r. 1889 — ale co najwięcej z upływem lat 10, od tego czasu, gdy po raz ostatni otrzymał obywatelstwo honorowe i takowe przyjął.

W ten sposób sytuacja Tiszy została ocaloną. W dalszej walce z opozycją która poprzysięgła nie ustawać w napaściach na prezydenta, dopóki niemi znużony nie ustąpi, rozstrzygnie ostatecznie zwycięztwo to, która strona potrafi dłużej być cierpliwą. To, co się dzieje w parlamencie węgierskim nie da się opisać. Opozycja nie daje Tiszy formalnie przyjść do słowa i przerywa mu mowę karczemnemi wyrazami i nieustannym hałasem.

Burda w Radzie wiedeńskiej.

Błahy powód wywołał na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej gorszącą burdę, w której o mało nie przyszło do bitki. Radny Bandrexel postawił wniosek, aby udać się do rządu z prośbą o zaprowadzenie na kolejach taryfy strefowej, a to uwzględniając, tak samo jak we Węgrzech głównie tę okoliczność, ażeby podróż do Wiednia była dla wszystkich ułatwioną. Z wniosku tego zdawał sprawę radny dr. Hackenberg.

Przy dyskusji, która się z tego powodu wywiązała, zabrał głos radny Haufler antysemita, i oświadczył się przeciw taryfie strefowej. Taryfę strefową nazwał on nierozważnym pomysłem węgierskim, dla Wiednia szkodliwym, bo by tu „żydzi zjeżdżali pakami“. Taryfa strefowa zamieni ludzi w nomadów i jest tylko humanitarnym wybrykiem.

Gdy mowca innych jeszcze silniejszych przeciw żydom użył wyrazów, przywołał go przewodniczący do porządku. Dr. Stern zaprotestował przeciw znieważaniu w Radzie wyznania prawnie uznanego, co znowu wywołało ostre przemówki pomiędzy mówcą, a dr. Luegerem, przyczem obydwaj zarzucali sobie „kłamstwa“. Powstała wrzawa i hałas nie do opisania. Wkońcu jednakże uchwalono przyjęcie petycji znaczną większością głosów.

Nowy gabinet rumuński.

Zmiana gabinetu w Rumunji wywołaną została zatargiem pomiędzy prezesem Catargiu, a kilku jego kolegami w ministerstwie. Catargiu żądał od króla dekretu rozwiązania Izby, a rozpisania nowych wyborów, czemu się mniejszość ministerjalna sprzeciwiała. Król poszedł za radą tej ostatniej, wskutek czego p. Catargiu podał się do dymisji. Król polecił złożenie nowego gabinetu jenerałowi Manu, ministrowi wojny. Jenerał Manu i Lahovary minister spraw zagranicznych przedstawiają kierunek przeciwny polityce usiłującej zapewnić Rumunji względy Rosji. Jenerał Manu, mając sobie powierzone złożenie gabinetu, zwrócił się do stronnictwa młodo-konserwatywnego, przeciwnego Rosji, i z jego łona dobrał sobie kolegów. Rossetti został ministrem sprawiedliwości, Ghermani skarbu, Marghiloman robót publicznych, generał Vladescu wojny. Carp, główny przywódca obozu młodokonserwatywnego nie przyjął udziału w rządzie, ale przyrzekł popierać gabinet. Nowy gabinet objawił życzenie przestrzegania na polu politycznem ścisłej neutralności i zaznaczył, że stoi silnie przy dynastji króla Karola. Oświadczenie to przyjęto przychylnie w Wiedniu i Berlinie, jako dające rękojmię, że polityka Rumunji będzie odtąd więcej się skłaniać do mocarstw środkowo-europejskich. W Petersburgu zwrot ten wywołał oczywiście nietajony niesmak. W sprawach wewnętrznych nowy gabinet zapowiada przeprowadzenie programu młodo-konserwatywnych, a więc rozparcelowanie dóbr państwowych, celem rozprzedaży tychże między włościan, nieusuwalność sędziów i ulepszenie administracji.

Duchowieństwo w Brazylji.

Telegram rozniósł po świecie, że Arcybiskup w Rio Janeiro udzielił swego błogosławieństwa nowej republice. Wiadomość ta wymaga wyjaśnienia. Arcybiskup błogosławieństwa nie dawał, lecz doszło do wiadomości publicznej w Rio Janeiro to tylko, że ze Rzymu nadszedł do Rio Janeiro telegram Ojca św, polecający internucjuszowi, Msgr. Spelverini, ażeby Biskupi i Duchowieństwo wstrzymali się od wszelkich objawów politycznych, i od udziału w nowem ukształtowaniu się Brazylji. Biskupi i Duchowieństwo katol. mają oświadczyć nowemu rządowi, że kler katolicki żąda tylko zupełnej swobody w spełnianiu swoich kościelnych obowiązków.

PRZY BLASKU KSIĘŻYCA.

Obrazek z życia

przez *Leliwę.*

Ostatnie różowe blaski gasły na zachodzie — niebo oświecone było jakąś tajemniczą jasnością... Nie widać było jeszcze gwiazd, ale noc obiecywała być jedną z najpiękniejszych. Zdala dolatywał szmer górskiego potoku, którego srebrzyste bałwany rozbijały się o skaliste brzegi urwiska, gdzie ciągnęła się wązka ścieżka, wydeptana zapewne przez rzadkich tamtejszych przechodniów, lub rozpierzchłe trzody kóz dzikich. Dzwon wiejskiego kościółka zwoływał na wieczorne pacierze.

Średnich lat mężczyzna, z głową spuszczoną, szedł właśnie tą drogą samotną, ale widocznie mało się zastanawiał nad tem, co się koło niego działo... Myśl jego w tej chwili była pełną goryczy i świat cały wydawał mu się jakby kirem pokryty, bez blasku i piękności!

Tam, na wzgórzu przyległem do ciemnego sosnowego lasku, w uroczej okolicy stał śliczny biały domeczek; otaczał go warzywny ogródek i gospodarskie zabudowania. Widok, jaki roztaczał się z okien tego mieszkania, był uroczy i wzbudzał zachwycenie w tych którzy przejeżdżając w góry wstępowali tam czasami dla odpoczynku.

W tymto domku mężczyzna, o którym mowa, żył od lat kilku z żoną, którą kochał, kochał bardzo; byli bardzo szczęśliwi czas jakiś, gdy oto nagle, niewiadomo zkąd, jakiś cień niezgody i goryczy zjawił się między niemi! Kochali się! a jednak nie mogli żyć ze sobą! On miał temperament zbyt gwałtowny, przykry był i despotyczny. Ona za mało miała wyrozumienia na jego wady; zbyt je brała do serca, rozżalała się niemi, czuła się nieszczęśliwą, pozbawioną miłości, której się spodziewała i pragnęła! Dzień każden pogarszał to położenie; coraz gorzej było im razem.

A więc rozejść się! pożegnać nazawsze! żyć zdala od siebie pozbawieni szczęścia, które już nigdy nie miało do nich powrócić!

Dzisiaj właśnie postanowili to zrobić. Nowa kłótnia i nowe wymówki dały im powód do tego. Zmrok wieczorny wdzierał się do ślicznego domku, powietrze było parne i duszne a o ściany ich skromnych pokoików odbijały się podniesione głosy poróżnionego nanowo małżeństwa.

— Już mam dosyć tego — zawołała we łzach kobieta, słysząc ostrą wymówkę wychodzącą z ust męża — dosyć już! pójdę ztąd! Pójdę w świat daleki!

— To idź sobie, jak chcesz — odrzekł zgnębiony mężczyzna, zmęczony powrotem nowej okrutnej sprzeczki. I wyszedł prędko szukać chłodu i uspokojenia nad brzeg potoku. Serce miał ciężkie żalem nieopisanym, głowę pełną najsprzeczniejszych postanowień i myśli Myślał właśnie o tem, że żona opuści już dom jego, że zostanie sam, sam na całe życie, w pustym i smutnym domu swoim, w tej dzikiej okolicy. Szedł coraz dalej i prędzej, nie zważając, że co krok kaleczył sobie nogi o ostre kamienie, leżące na drodze, bo jego serce skrwawione, obolałe, kaleczyło się co chwila wspomnieniami szczęśliwszej przeszłości...

Naraz niebo rozjaśniło się jakąś mleczną światłością! Mężczyzna spojrzał w górę wzrokiem roztargnionym. Był to widok cudowny, wzruszający jak łzy dziecka - ale on w tej chwili nie chciał się rozczulać! Nic go nie zajmowała piękna natura! Miał tyle goryczy w duszy — taki ból w sercu - niezatrzymując się szedł więc dalej!

Wtem od strony lasu jakaś postać powoli schodzić zaczęła z góry! Mężczyzna spostrzegł ją nagle — bo jasne światło księżyca oświeciło ją w tej chwili! To była żona jego!

Cóż ona chciała od niego? Czyż i tu przychodzi szukać nowej kłótni? i tu w tej nocnej przechadzce nie da mu spokoju? — I odwrócił się szybko niechcąc jej widzieć, tak czuł się nieszczęśliwym w tej chwili!!

Kobieta szła prędko — nie śmiał przyśpieszać kroku, bo wstyd mu było przyznać się, że ucieka przed nią!

Za chwilę dobiegła go, była już tak blizko niego, że mógł słyszeć wyraźnie jej oddech przyśpieszony prędkim chodem i wzruszeniem!

„Mężu! „zawołala słodko i cichuteńko. — Na ten głos serce zabiło mu gwałtownie — czuł, że złość go opuszcza i jakieś dziwne osłabienie opanowuje mu duszę, unosząc ze sobą całą gorycz i żal.

„Mężu!“ powtórzyła kobieta, — „zbłądziłam, bardzo zbłądziłam. Wiem, że jestem zła, niecierpliwa, nieznośna, nie wiem co mi jest? Może jestem chora! Ale nie mam sił cię odejść... nie mogę cię opuścić! Kocham cię więcej, niż moje życie! Ja się poprawię — będę znów tą samą twoją dobrą żoną, twoją Marychną! ale przebacz mi! przebacz drogi mężu!“

Mężczyzna spojrzał na żonę mimowoli. W tej chwili księżyc wyjrzał z białych obłoków w całej pełni i oświecił ich oboje cudownem swem i łagodnem światłem! Ujrzał więc, jakby we dnie, twarz kobiety, którą tak kochał kiedyś, którą kochał zawsze czuł to dobrze w tej chwili - i otoczył ją ramieniem swojem!

Nic sobie już nie powiedzieli, ale przytuleni jedno do drugiego czuli, że kłótnie ich są niczem, że ich miłość jest wieczna, i że szczęśliwi lub nieszczęśliwi razem, będą złączeni ze sobą do grobu, bo żyćby jedno bez drugiego nie mogło!

I dlatego jeszcze, nic nie mówiąc do siebie, pełni jakiejś poważnej i wielkiej radości, zroszonej łzami, patrzyli jak przed niemi wysuwał się z po za białych chmur majestatyczny księżyc, rzucając swe srebrne blaski na szumiące wody górskiego potoku!...

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 26 listopada, obchodzi Kościół katolicki, uroczystość św. Piotra biskupa i męczennika. Został wybrany ua Patrjarchę Aleksandryjskiego r. 200. On pierwszy wykrył błędy kacerza Arjusza i wyłączył go ze społeczeństwa wiernych. Poniósł śmierć męczeńską r. 311 za prześladowania Dyoklecjana. Dzisiaj też przypada św. Konrada, biskupa Konstancjeńskiego.

Kalendarz. Dziś: św. Piotra; jutro św. Walerjana i św. Jakóba.

Kalendarz historyczny. 26 listopada 1702 roku: Rada w Toruniu z okoliczności wojny szwedzkiej. 1615 r.: Konfederacja Tarnogrodzka.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Wczoraj o godz. 4 popołudniu zeszli się członkowie naszego „Sokoła“ w nowym gmachu towarzystwa. Przewodniczył im prezes p. dr. Styczeń a protokół pisał sekretarz p. Różycki. Na wstępie opowiedział przewoduiczący pokrótce historję „Sokoła“ i zdał sprawę z zabiegów, jakie czynić wypadło w celu wybudowania dlań własnego gniazda. Dotychczasowe powodzenie Towarzystwa utwierdziło kierownika tegoż w przekonaniu, że pożyteczna instytucja na przyszłość zapewnioną mimo długu, jaki na niej ciąży. Dług ten bowiem w sumie 20000 złr. ze względu na majątek „Sokoła“ wcale nie jest wielki i dla tego wniósł wydział o zaciągnięcie nowej pożyczki w sumie 5000 złr. Pieniądze te potrzebne na urządzenie wewnętrzne nowego gmachu, a mianowicie na sprawienie odpowiednich lamp i żyrandoli. Wniosek przyjeło zgromadzenie jednomyślnie. Drugi punkt porządku dziennego tworzyła sprawa zamianowania trzech członków honorowych. Pragnąc dać wyraz wdzięczności swej za życzliwość, jaką magistrat miasta Krakowa okazywał zawsze „Sokołowi“ a mianowicie za użyczenie mu gruntu pod gmach, zaproponował wydział walnemu zgromadzeniu aby zamianować prezydenta dra Szlachtowskiego i pierwszego wiceprezydenta p. Friedleina, honorowymi członkami Towarzystwa.

Wniosek ten przyjęto przez aklamacją, tak samo jak wniosek udzielenia tej samej godności p. dr. Weiglowi, który opiekował się „Sokołem“ jeszcze wówczas, kiedy on w mieście nie wielką cieszył się sympatją. Zaledwie uchwały te zapadły, podniósł się jeden z członków i wezwał walne zgromadzenie, aby wdzięczność swą dla zasłużonego prezesa Tow., okazało przez zamianowanie go członkiem honorowym. Wezwanie to powitało zgromadzenie burzą oklasków, P. dr. Styczeń dziękując za zaszczyt, jaki go spotkał, oświadczył, że napracował się wprawdzie dla Tow., ale spełnił tylko swój obowiązek, bo gdyby nie chciał pracować nie byłby przyjął godności prezesa. Po tem przemówieniu p. przewodniczącego uchwaliło walne zgromadzenie jednomyślnie, zgodnie z wnioskiem Wydziału, aby wyrazić podziękowanie architektowi p. Knausowi i komisjom: budowlanej i finansowej za zasługi położone około wzniesienia nowego przybytku „sokolego“. P. Knaus w odpowiedzi wyraził życzenie, aby „Sokół“ jak najpomyślniej się rozwijał. Posiedzenie zakończył piękny śpiew chóru „Sokoła“, poczem nastąpił komers, na którym nie brakło licznych toastów, które przeplatały popisy chóru wyćwiczonego znakomicie pod umiejętnem kierownictwem p. Deca.

* Na prośbę kilku obywateli naszego miasta podajemy poniżej krótką wiadomość o naszej Miejskiej kasie chorych dla robotników. Należeć do niej obowiązani wszyscy mieszkańcy Krakowa, zatrudnieni w zakładach fabrycznych i rękodzielniczych. Osoby zabezpieczone w innych, przez władze za odpowiednie uznanych kasach, są od obowiązku tego wolne. Opłata wnoszona przez członków do kasy wynosi po 3 cnt. od każdego guldena zarobku. Z tego 2 cnt. płaci robotnik a 1 cnt. dawca pracy. Urzędnicy przemysłowi, których roczna płaca przenosi 1200 złr., jakoteż wolontarjusze wnoszą sami całą opłatę. Odpowiada ona u pierwszych dwom złr. dziennego zarobku, a u ostatnich zarobkowi małoletnich pomocników, który obliczono urzędownie na 30 cnt. dziennie. Podług takiegoż obrachunku zarabiają robotnicy niższej kategorji po 60 cnt., robotnicy wyższej kategorji po 1 złr., podmajstrzy po 1 złr. 50 cnt., urzędnicy po 2 złr., pomocnice młodociane po 30 cnt., robotnice po 50 cnt. dziennie.

Wpisowe równa się sumie sześciotygodniowej opłaty stałej. Przypominamy, że każdy pracodawca obowiązany pod karą zapisywać zatrudnionych przez siebie pracowników przemysłowych do kasy, o ile naturalnie nie zachodzi wspomniany powyżej wyjątek. Prawo przystąpienia do towarzystwa przysługuje także robotnikom rolnym i leśnym, oraz innym osobom, dopóki nie skończą 35-ego roku życia. Byłoby rzeczą pożądaną, aby jak największa liczba właśnie takich osób ubezpieczała się, albowiem przez to ubyłoby gminie ciężaru, a one same uniknęłyby nie jednej przykrości i wstydu. Korzyści zaś, jakie swym członkom zapewnia miejska kasa chorych są bardzo znaczne. Dostarcza ona im bowiem bezpłatnej pomocy lekarskiej i położniczej, jakoteż lekarstw i t. p. oraz dziennie po 60 ct. za każdy gulden zwykłego zarobku i to przez czas aż do 20 tygodni. W razie śmierci członka płaci kasa jego spadkobiercom przynajmniej 20 razy tyle, ile zarabiał dziennie. Każda położnica odbiera wsparcie przynajmniej przez 4 tygodnie. Na żądanie umieszcza Towarzystwo członków swych w szpitalu. — Biuro kasy znajduje się przy ul. Brackiej a otwarte jest w dni powszednie od godz. 8—11 przed poł. i od 3—7 po poł., w niedzielę i święta od 8—11 przed poł.

* Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się w sali Tow. muzycznego 23 ogólne zgromadzenie członków tej instytucji. Już przed oznaczoną godziną rozdano zgromadzonym sprawozdanie Zarządu, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Członków miało Tow. 367. W tej liczbie 12 honorowych i 4 założycieli. Majątek Tow. wynosi 9.254 złr. 35 cnt. Wydatki wynosiły 6.122 złr. 39 cnt., a przewyższyły dochód o 91 złr. 77 cnt. Koncertów i wieczorków muzycznych odbyło się w ciągu ubiegłego roku dziesięć, a udział w nich wzięli najwybitniejsi polscy muzycy. Na znaczną część każdego programu składali się polscy kompozytorowie. Pod opieką i kierunkiem Towarzystwa istnieje, jak wiadomo, od roku Konserwatorjum muzyczne, które kształciło ogółem 146 uczniów i uczennic. Dochód konserwatorjum wykazuje 13.267 złr. 83 cnt., a przewyższył wydatki o 808 złr. 63 cnt. Młoda instytucja przedstawia, jak widzimy, bardzo pomyślne rezultaty, tak co do frekwencji młodzieży, jakoteż pod względem swych zasobów.

Walne zgromadzenie, któremu przewodniczył prezes p. dr. Szlachtowski, przyjęło sprawozdanie bez dyskusji, poczem przystąpiono do wyboru prezesa. Na godność tę powołano ponownie p. Prezydenta miasta, który z powodu braku czasu przyjął ją tylko wskutek jednomyślnej prośby zgromadzonych członków i to pod warunkiem, że nie będą mieli do niego urazy, gdyby w ciągu roku uznał za stósowne ustąpić. Wiceprezesem wybrany jednogłośnie Zygmunt hr. Cieszkowski, a większością głosów powierzono pp.: drowi Gunkiewiczowi i hr. Tyszkiewiczowi godność delegatów administracyjnych. Do komisji kontrolującej powołano ponownie pp.: J. Geislera, dra Ichheisera i W. Korneckiego. Na tem skończyło się walne zgromadzenie. Poprzednio wybrali członkowie czynni pod przewodnictwem p. dra Szlachtowskiego, delegatem artystycznym p. Józefa Jawornickiego, a p. Bolesława Szukiewicza archiwistą.

Kończąc krótkie nasze sprawozdanie, życzymy naszemu Tow. muzycznemu jak największego rozkwitu, chociaż już dziś trudno zaprzeczyć, że należy ono do najżywotniejszych, a zarazem najpożyteczniejszych instytucyj publicznych w całej Polsce.

* W Akademji Umiejętności w dniu 29 listopada tj. w piątek odbędzie się posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego z następującym porządkiem dziennym: a) Wł. Gosiewski. O ciśnieniu kinetycznem w płynie nieściśliwym i jednorodnym; b) A. Prażmowski. Brodawki korzeniowe grochu; I. Etjologja i historja rozwoju brodawek; c) A. Rehman. Dolne dorzecze Sanu; d) J. Siemiradzki. Fauna kopalna warstw brunatnego jura w Popielanach. Część II.

Wydział filologiczny odbędzie posiedzenie zwyczajne w poniedziałek, 2 grudnia b. r., o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny następujący: 1) Prof. Morawski zda sprawę z pracy p. Lettnera: „Istota, budowa i stanowisko agonu w komedjach Arystofanesa“; 2) Posiedzenie ściślejsze.

* † Wiktorja z Janiszewskich Abdermaunowa, wdowa po dzierżawcy dóbr przeżywszy lat 82 zmarła 23 listopada opatrzona św. Sakramentami.

* Koncert pianisty Józefa Śliwińskiego odbędzie się w sali hotelu saskiego dn. 4 grudnia o godz. 8 wieczorem.

* Dn. 1; grudnia b. r. o godz. 4 po poł. odbędzie się przy ul. Gołębiej p. l. 5 dziewiąte walne zgromadzenie członków Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830 i 1831. Na porządku dziennym sprawy administracyjne.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w przyszły czwartek o godz. 5 popoł.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Andrychowie odbyły się wybory na burmistrza w miejsce dotychczasowego M. Gayczaka. Wybór padł na kupca J. Pukalskiego.

* „Górze szwedzkiej“, usypanej pod Pobitną na pamiątkę zwycięztwa, odniesionego nad Szwedami, grozi niebezpieczeństwo. Przy budowie drugiego toru bowiem, zachodzi potrzeba zniesienia tego zabytku historycznego, atoli reprezentanci miasta, biorący udział w komisji wywłaszczającej grunta, prosili o zaszanowanie tej pamiątki, co też sfery decydujące przyrzekły uwzględnić ile możności.

* Wieczór Mickiewiczowski odbędzie się w Przemyślu dnia 28 bm. w sali ratuszowej.

* Inspektorem szkolnym dla okręgów szkolnych Mielec i Tarnobrzeg, zamianowany profesor IV gimnazjum we Lwowie Władysław Fronc..

* *Pogoń* donosi, że w Tarnowie odbędzie się dn. 8 grudnia koncert na dochód pogorzelców Świątnik i Bobowy.

* Do Stanisławowa, jak donosi tamtejszy *Kurjer*, zjedzie niebawem ruski teatr p. Biberowicza i towarzystwo dramatyczne p. Lelewicza, które da w ciągu przyszłego tygodnia kilka przedstawień operetkowych.

* W przeszłą sobotę odegrali amatorzy w Stanisławowie trzy sztuki, tj. M. Bałuckiego „O Józie, Fredry „Zrzędność i Przekora“ i Mellerowej „Uwięziona“.

* P. Żelazowski wystąpił onegdaj na scenie teatru tarnowskiego w „Rozbitkach“, Blizińskiego. Obok polskiego, popisuje się w Tarnowie teatr niemiecki, który zapełniają „polacy“ wyznania mojżeszowego.

* Stanisławowska kasa oszczędności udzieliła miejscowemu oddziałowi towarzystwa „Rodzina“ zasiłek w 100 złr. Z funduszów tych stowarzyszenia pobiera już emeryturę jedna wdowa, zamieszkała tamże i pobiera stypendjum syn tamtejszego ubogiego rękodzielnika.

* Córka arendarza z Kłodzieńca (w pow. żółkiewskim), Natana Szmidera, 19-letnia żydóweczka, przyjęła temi dniami w archikatedralnej cerkwi św. Jura chrzest i ma wyjść niebawem za mąż za pisarza gminnego owej wioski.

* Wydział oddziału rzeszowskiego Tow. pedagog. zwołał zgromadzenie członków na 1 grudnia b. r., w gmachu szkoły żeńskiej w Rzeszowie. Na porządku dziennym, miedzy innemi, sprawa założenia szkoły zręczności.

KURJER HANDLOWY.

* Według rozporządzenia z d. 5 czerwca 1888 dz. ust. i rozp. kraj nr. 74, a w szczególności według pouczenia V, dodanego do tego rozporządzenia, nie wolno mięsa zwierząt po rzezi nadymać powietrzem, ani za pomocą ust, ani za pomocą osobnych do tego przyrządów. Pomimo tego oglądacze bydła i mięsa po gminach, udzielają pozwolenia na sprzedaż i wywóz nadymanej cielęciny, baraniny i płuc. Aby na przyszłość zapobiedz tym nieprawidłowościom i ochronić publiczność od spożywania takiego mięsa, mogącego być szkodliwem dla zdrowia, przypomina Namiestnictwo wszystkim oglądaczom bydła rzeźnego i mięsa, że mięso i płuca, nadymane powietrzem po rzezi, bez względu na cel, w jakim to jest wykonywane, są do spożycia niezdatne i powinny być natychmiast zniszczone w sposób wskazany w §. 17 powołanego rozporządzenia. Również zakazuje się oglądaczom bydła i mięsa, na stacjach kolejowych dopuszczać do transportu kolejowego cielęcinę, baraninę i płuca nadymane powietrzem i poleca się im, z takiemi posyłkami postąpić, według przepisu powołanego §. 17, a zarazem donieść o tem starostwu miejsca pochodzenia posyłki. Przekraczający to rozporządzenie, a w szczególności rzeźnicy, masarze i handlarze, sprzedający mięso i płuca nadymane powietrzem, niemniej oglądacze bydła rzeźnego i mięsa, ulegną karom wskazanym w § 29 na wstępie powołanego rozporządzenia.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* W d. 23 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków czerniowieckiego Towarzystwa śpiewackiego. Nowy wydział jeszcze się nie ukonstytuował.

* Strażacy czerniowieccy obchodzili przedwczoraj uroczystość doręczenia udzielonych przez cesarza odznaczeń zastępcy komendanta straży, p. Wiese i sierżantowi Micińskiemu. Pierwszy otrzymał krzyż złoty, drugi krzyż zasługi. Plac, na którym odbywała się uroczystość, był pięknie udekorowany; prezydent miasta, p. Kochanowski, doręczył odznaczenia.

* W Dornawatrze, na południu Bukowiny, przed kilku laty żydowska rodzina straciła cudnej urody córkę, która gdzieś zniknęła z widnokręgu. Po latach wielu młoda Szadorówna przybyła do rodzinnego miasteczka, jako żona bogatego plantatora z Ameryki i wydobyć zdołała rodziców z nędzy najostatniejszej. Są jeszcze wyjątkowo szczęśliwe na tym biednym świecie...

* Z Kimpelunga piszą do *Gaz. Czern.*, że tartak parowy w Bajaszeskul, będący własnością gr. or. funduszu religijnego, zgorzał doszczętnie.

KURJER POZNAŃSKI.

* Jakiś kulturnik nawołuje rząd, aby zaprowawadził po wioskach szkoły uzupełniające, które wbijałyby i dorastającej młodzieży niemiecki język i niemiecki patrjotyzm. W pomysłach germanizacyjnych papowie Niemcy są niewyczerpani.

* *Posener Tageblatt* donosi z Inowrocławia, że urządzone tam w niedzielę po południu, w hotelu Gruszczyńskiego, polskie zebranie przedwyborcze do rady miejskiej rozwiązał komisarz policyjny p. Gancza, ponieważ o niem poprzednio nie doniesiono policji Nam się zdaje, że wiadomość o powodzie rozwiązania nie zgadza się z prawdą. Wiemy bowiem, że nasze komitety w Polsce pruskiej czuwają nad tem, aby w czasie agitacji wyborczej stało się zadość wszelkim przepisom prawnym, a z drugiej strony pamiętamy, że władze pruskie starają się, jak mogą, aby utrudnić Polakom porozumienie się. Między innemi skłaniali burmistrze i landraci prośbami i groźbami właścicieli większych sal, aby ich nieoddawali na polskie zebrania.

* Rewizje u osób, które utrzymują u siebie bezpłatne czytelnie ludowe nie mają końca. Do wypadków, które już zapisaliśmy, przybywają nowe. Z pism wielkopolskich dowiadujemy się, że policja zabrała książki z bibliotek w Szczutkach i w Mokrem, w Prusiech królewskich. Szykany takie zachęcają tylko lud do tem pilniejszego czytania.

KURJER WARSZAWSKI.

* Komisarze cyrkułowi mają codziennie meldować wszystkie osoby, zatrzymujące się w *chambres garnies.*

* Śmiertelność w Warszawie w ciągu zeszłego tygodnia znacznie się zmniejszyła, zmarło bowiem 245 osób, czyli o 32 mniej niż w poprzedzającym tygodniu. Grasuje tu epidemicznie ospa.

* Henryk Sienkiewicz powrócił do Warszawy, gdzie zamierza pozostać czas dłuższy.

* Na wystawę szkiców do Salonu artystycznego nadszedł transport utworów malarzy krakowskich w liczbie 28-miu obrazków, oraz kartonów akwarelowych.

* Rzeźbiarz, Wiktor Brodzki, zamierza nadesłać na konkurs Towarzystwa sztuk pięknych Madonnę, którą nabył Ojciec św. Leon XIII.

* *Kur. Warsz.* drukuje humoreskę Józefa Blizińskiego, p. t.: „Burza jesienna“.

* Wystawę starożytności odwiedzają tłumy publiczności; w sobotę liczba zwiedzających wynosiła 830 osób.

* Pojawili się w Warszawie komisanci fabryk angielskich, roznoszący zegarki z kopertami wyrobionemi z drzewa bukowego. Zdaniem specjalistów nowe zegarki mogą służyć i za... opał.

* Śledztwo w sprawie katastrofy na ulicy Złotej (upadek na bruk 14-letniej dziewczyny, Zołotnickiej) prowadzone jest bardzo energicznie i spodziewać się należy przeniknięcia tej strasznej tajemnicy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Teodor Rinaldini, nowo mianowany namiestnik w Tryeście, urodził się 19 czerwca 1839 w Padwie, ze starej szlacheckiej rodziny. Ukończywszy nauki w Teresianum, rozpoczął zawód publiczny jako praktykant przy prowincjonalnej delegaturze w Wincencji w r. 1861. W r. 1864 powołano go do namiestnictwa w Wenecji. W r. 1866 został komisarzem. Po odstąpieniu Wenecji pozostał w służbie austryackiej i pełnił obowiązki komisarza, potem radcy w Trydencie. W roku 1871 przybył jako starosta i referent do namiestnictwa w Tryeście, na którem to stanowisku dotychczas pracował. Nominacją jego powitano przychylnie.

* Członkowie ruskiego stowarzyszenia studenckiego „Bukowina“ urządzili tutaj 9 listopada „komers“. Zastępca przewodniczącego p. Eug. Kozak odczytał sprawozdanie z rozwoju stowarzyszenia i ze stanu biblioteki. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele innych stowarzyszeń słowiańskich, mianowicie stowarzyszenia słowackiego „Tatran,“ chorwackiego „Zwonimir,“ serbskiego „Zora,“ czeskiego „Akademicka spółka“ i słoweńskiego „Welebit“.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Rewizja przedsięwzięta w dyrekcji loterji węgierskiej przez szefa tejże, spowodowała suspendowanie kasjera i kontrolora. Niedługo potem buchhalter tejże dyrekcji zgłosił się sam, przyznając się, że już od kilkunastu lat dopuszczał się defraudacji i że sprzeniewierzył 16.000 złr. Po tem wyznaniu został buchhalter uwięziony.

LOGOGRYF.

Z następujących zgłosek:

an, ar, chów, de, des, dło, do, do. do, dro, dry, dwo, e, e, el, ga, ga, in, ju, kój, kuł, lep, li, łę, ma, ma, ma, me, narz, nat, ne, ni, nie, nie, nie, nin, or, pe, pi, po, prze, ra, ra, rac, ry, ry, rza, rze, ście, te, te, te, ter, ter, tor, ty, u, u, um, wa, za, za, zys,

złożyć 18 wyrazów, ktorych początkowe głoski z góry na dół, a następnie końcowe z dołu do góry, utworzą zdanie przysłowiowe.

1. Nabożeństwo.
2. Jedna z muz.
. Nieprzyjemne uczucie.
4. Część pościeli.
5. Miasteczko w Galicji.
6. Bogini grecka.
7. Człowiek niespokojnego ducha.
8. Człowiek gładkich obyczajów.
9. Cząstka każdego pisma perjodycznego.
10. Człowiek ograniczonego umysłu.
11. Rodzaj pensjonatu.
12. Tragik grecki.
13. Złudne uczucie.
14. Człowiek odbywający dalekie podróże.
15. Człowiek zaprowadzający porządek.
16. Niewinne lekarstwo.
17. Kraina, do której wielu wzdycha.
18. Część pościeli.

Znaczenie logogryfu w Nr. 48 zamieszczonego: *Kraszewski — Mickiewicz.*

Litery początkowe słów: 1. KarakoruM, 2. RapackI, 3. AnczyC, 4. SkowroneK, 5. ZaleszczykI, 6. ExekwiE, 7. WładysławW, 8. SynaI, 9. KopieC, 10. IntruZ.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Alida, Bilińska Zofja, Chodorowska Kornelja, Ćwiąkała z Przemyśla, Hankus Eugenjusz, Dudzik Antoni, Deiches Gustawa, Górski Janusz, Gross Marja, Kowalski z Olejowa, M. Krajewski, Kułakowska Helena, Kosińska Krystyna, M. Krzykowski, Dr. M. Kramarzyński ze Lwowa, Medycki, X. K. Niedzielski, E. Muszyńska z Nowego Sącza, Antonina Rosnerówna, Karol Różycki, Wacława Ryx, Eliza Szwanitz Szwantowska, Zofja Świeżawska, Franciszka i Marja Reicher, Franciszka Splichalówna, ks. Szczęsny z Dydni, Witołd, Stefan Ziembiński, J. Zielińska, Stanisława Zamoyska, Wanda Żychowicz i Władysław Wąsowicz.

Przeznaczone na nagrodę „Poezje Juljusza Słowackiego“ przypadły przy losowaniu ks. Szczęsnemu z Dydni.

Proces wyzyskiwaczy ludu.

Wadowice 23 listopada.

Obrońcy wystosowali memorjał do ministra sprawiedliwości z protestem przeciw rozdaniu przysięgłym aktu oskarżenia. Również wystosowali obrońcy list do posła Madeyskiego, dziękując mu za mowę w Sejmie wypowiedzianą. List obrońców do posła Madeyskiego brzmi:

„Wielmożny Panie!

Wniosek Pański, zmierzający do reformy postępowania karnego, dotknął sprawy zajmującej naszych pracowników od chwili, gdy praktyka sądowa wykazała przewagę prokuratora w procesie karnym. Śmiałe a pełne godności wystąpienie Wgo Pana w tej sprawie, gruntowne i wyczerpujące przedstawienie odkrytych w tej materji wad, znalazło odgłos w całym kraju. To też i my obrońcy zajęci obecnie w wadowickim procesie emigracyjnym. . . . . spieszymy, aby wyrazić Wnemu Panu nasze zupełne uznanie i gorące podziękowanie za gorliwe orędownictwo interesów obrony oskarżonego. Za dalszy dowód słuszności i trafności wywodów Wgo Pana, niechaj posłużą fakta przytoczone w załączonym tu memorjale podpisanych obrońców, wniesionym do Wysokiego Ministerstwa Sprawiedliwości, którego korzystne załatwienie również przyczynić się może, do przywrócenia zaniedbanej niestety w praktyce zasady równości stron w procesie karnym.

Wadowice dnia 22 listopada 1889.

Prof. Dr. Józef Rosenblatt, Dr. Iwański, Dr. Łazarski, Dr. Goldhammer, Dr. Daniel, Dr. Korn, Dr. Cieszyński.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego.“

Wiedeń 25 listop. Kardynał arcybiskup Schönborn złożył dziś, jako przewodniczący konferencji biskupów, wizytę nuncjuszowi Galimberti i przedłożył mu urzędownie uchwały konferencji biskupiej.

Praga 25 listopada. Dr Schmeykal śmiertelnie zachorował. Lekarze nie mają nadziei wyzdrowienia.

Grac 25 listopada. Wczoraj odbyło się tu liczne zebranie członków partji liberalnej i niemiecko-narodowej, w celu utworzenia Stowarzyszenia „Südmark“ mającego na celu zabezpieczyć pod względem ekonomicznym okręgi, przez Słoweńców jakoby zagrożone. Obecni na zebraniu: poseł do rady państwa Derschatta, który przewodniczył, dalej Kokoschinegg, Foregger. Ostatni zapowiedział utworzenie podobnego Stowarzyszenia we Wiedniu.

Budapeszt 25 listop. Na dziś wieczór zwołana konferencja walna posłów liberalnych.

Rzym 25 listopada. Dziś przyjął Ojciec św. na urzędowem posłuchaniu nadzwyczajnego posła angielskiego Simmonsa, któremu towarzyszyli Carbone, namiestnik maltański i sekretarz legacyjny Blasdeaburg. Następnie złożyli wszyscy trzej wizytę kardynałowi Rampolli.

Berlin 25 listop. Bismark zawiadomił cesarza, że przed Nowym Rokiem nie przybędzie do Berlina. Dzienniki tutejsze utrzymują, że Bismarck będzie miał w parlamencie mowę nadzwyczajnej doniosłości politycznej.

Berlin 25 listop. Urzędowa depesza stwierdza, że Peters i towarzysze w dobrym stanie przybyli do bezpiecznej miejscowości Kenia.

Paryż 25 listop. Profesor Curtius przyjął godność członka francuzkiej akademji.

Petersburg 25 listopada. Cankow, którego tu powołał rząd rosyjski, prosił cara o audjencję, który jednak odmówił posłuchania. W sferach dyplomatycznych sprawiło to dobre wrażenie, bo widocznie Rosja stara się unikać pozorów, jakoby w sprawie bułgarskiej prowadziła zakulisową politykę.

Madryt 25 listop. Krążą wieści, że rząd odkrył sprzysiężenie wielu regimentów wojskowych, mające na celu wywołanie rewolucji. Kilku jenerałów skompromitowanych. Wypadki brazylijskie oddziałały tu fatalnie, a przyszłoby już do groźniejszych zaburzeń, gdyby republikanie nie obawiali się interwencji mocarstw europejskich.

Belgrad 25 listop. Podają, że rząd wpadł na trop spisku dążącego do obalenia dynastji Obrenowiczów. Wiele wybitnych osobistości ma być w tę sprawę zawikłanych, a Karageorgewicze i rosyjska dyplomacja silnie skompromitowani. Nastąpiło wiele aresztowań.

Belgrad 25 listop. W Skupczynie postawił przywódca partji liberalnej Awakumowicz, wniosek, aby ministrom i radcom ministerjalnym umniejszyć płacę o 500 talarów, a więc, aby ministrowie 2000, a radcy po 1500 talarów otrzymywali. Avakumowicz był kilkakrotnie ministrem sprawiedliwości za gabinetu Risticza. Wniosek ten wywołał wielkie oburzenie, zwłaszcza u radykałów. Na korytarzach Skupczyny wypowiadano z naciskiem, że liberalne stronnictwo, które takie wnioski przez byłego ministra stawia, musi się wyrzec nadziei, że kiedyś może przyjść do władzy.

Inni twierdzili, że były liberalny minister mści się z polecenia partji rusofilskiej na radykałach, gdyż radykalny poseł pop Milan Gjuric, ma postawić w Skupczynie wniosek zmniejszenia pensji metropolity o 1000 talarów rocznie.

Składki dla Czarnogórców przyniosły dotychczas 130.000 denarów w gotówce i około 100.000 kilogramów zboża.

Belgrad d. 25 listopada „Male-Nowine“ podają senzacyjną wiadomość, że pociąg, który wiózł do Sofii znaczną kwotę bułgarskiej pożyczki, napadnięty został w okolicach Stoli od rozbójników. Między rozbójnikami a służbą kolejową przyszło do formalnej walki, przy której kilka osób zostało poranionych, a nawet zabitych. Wiadomość ta nie została dotychczas stwierdzoną; tylko tyle jest pewnem, że przedwczoraj odeszło z Wiednia pół miljona w złocie do Sofji, i że na stacji w Stoli miał miejsce jakiś nieszczęśliwy wypadek, gdyż kilka osób potrzebowało pomocy lekarskiej.

Bruksela 25 listop. Dobrze poinformowany „Nord“ omawia podróż cesarza Wilhelma do Konstantynopola i dochodzi do wniosku, że nie miała ona celów politycznych. O Bułgarji pisze, że panuje tam dalej anarchja, a sławetna podróż Ferdynanda nie zmieniła stosunków na lepsze. Uzurpatora tego niepodobna uznać prawnym księciem bez naruszenia istniejących traktatów.

Rzym 25 listop. Crispi oświadczył, że w czasie nowej sesji parlamentu rząd nie będzie żądał nowych podatków. gdyż przychody wzrosły i jest nadzieja, że bez nowych ofiar będzie można pokryć dawny deficyt.

Antwerpja 25 listop. Tutejsze domy bankowe otrzymują ciągle depesze, wedle których w Brazylji odbywają się codzień krwawe utarczki, które jednak rząd prowizoryczny zachowuje w tajemnicy, aby nie ucierpiały na tem stosunki handlowe.

Madryt 25 listop. Na całym półwyspie szerzą się zaburzenia rewolucyjne. Martinez Campos, który wyprowadził na tron Alfonsa XII odbył z królową naradę, żądając usunięcia ministerstwa Sagasty.

Barcelona 25 listop. Na ulicach rozdają rewolucyjne proklamacje i ulotne pisma treści podburzającej.

Haaga 25 listopada. Robotnicy belgijskiej fabryki Towarzystwa żeglugi parowej w Rotterdamie urządzili zmowę; spokój nie został zakłócony.

JULJUSZ PATAKY

FRYZJER DAMSKI I MĘSKI, b. właściciel salonu w Rynku Nr. 26,

ma honor oznajmić Szan. Publiczności, że 1 b. m.

otworzył z komfortem urządzony Salon przy ul. Sławkowskiej Nr. 2, w domu Wgo Gralewskiego aptekarza. Poleca nadal swoje usługi życzliwej Publiczności po cenach nader przystępnych. Dla dogodności Szan. Klienteli urządzono osobno gabinety: damski i męski.

78(5-8)

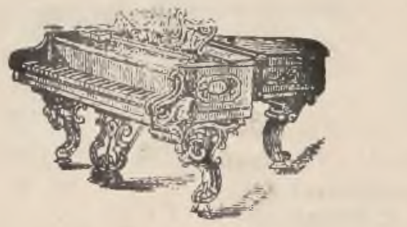
SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny. Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

1(17-?) **Sprzedaż na raty!**

Nauczycielka tańców

udziela lekcyj w mieszkaniu własnem jakoteż po pensjonatach i domach prywatnych.

Zapisać się i biletów nabyć można od godz. 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu przy ul. **Grodzkiej L. 50,** I. piętro. 89(5-16)

Karolina z Szygowskich Witkay.

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem P. T. Publiczność, iż znany z dawniejszych lat mój renomowany 97(2-3)

HANDEL wyrobów masarskich

otworzyłem ponownie w Krakowie

przy placu Marjackim L. 2.

Handel mój zaopatrzony jest we wszelkie wyroby masarskie zimne i gorące w gatunku wyborowym, po cenach umiarkowanych.

Polecając znaną firmę moją łaskawym względom P. T. Publiczności, zostaję z uszanowaniem

Wiktor Armółowicz.

Ważne doniesienie.

HIRSZ NEUFELD

w Krakowie

ulica Florjańska, Hotel Drezdeński.

79(5-5) dostał wielki zapas

TOWARÓW ŻELAZNYCH,

a mianowicie: Noży, widelcy angielskich i z różnego metalu. Łyżki z alpaki. Bakfon i brytanja, wagi kuchenne, garnki blaszane i żelazne emaljowane, oraz różne naczynia kuchenne.

Łyżwy Halifaks

po cenach przystępnych, kłódki, tacki, latarki, brzytwy, nożyczki, scyzoryki i ceraty do mebli sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach.

ALBUM MICKIEWICZOWSKIE

zawierające 60 rycin odnoszących się do życia i stosunków naszego wieszcza, poprzedzone obszernym życiorysem poety, w pięknej płóciennej oprawie jest do nabycia we wszystkich księgarniach po **cenie 7 złr.** w. a. 107(2-12)

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(19-?)

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym** i **najtańszym podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie **nie do zniszczenia,** a więc dzieci przez **długie lata** nimi bawić się mogą. Każda **prawdziwa** skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną **skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą.“ Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy **poprzednio** przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“,** którą bezpłatnie przesyłają:

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

91(5-?)

Sukiennice L. I.

A. Szymańska

zupełna 88(5-5)

wyprzedaż.

Niektóre nowsze wydawnictwa

Księgarni nakładowej i sortymentowej

J. K. ŻUPAŃSKIEGO I K. J. HEUMANNA

w Krakowie,

Rynek główny, Pałac Spiski.

	złr. ct.
Balder, Leonia (romans)	1·—
Bałucki M. Burmistrz z Pipidówki (Powieść) 1·80 oprawne	2·30
— Mój pierwszy występ literacki (Zbiór nowel) 1·50 oprawna	2·—
— Nowele	2·60
— Poezye 1·20 oprawne	2·20
Bodzantowicz, Zawsze oni (Powieść z czasów Kościuszki) 2 tomy 2·40 oprawne	3·40
Chmielowski, Nasi powieściopisarze	6·40
— Studja i szkice literackie 2 tomy 4·80 oprawne	5·80
Chociszewski, Ilustrowane dzieje *porozbiorowe Polski* oprawne	1·80
— Ilustrowana *Historya Polski* oprawna	70
Chołoniewski, Kazania 2 tomy	4·—
— Sen w Podhorcach 50 c., opr.	1·—
Dante, Boska komedja w przekładzie Stanisławskiego złr. 3·60 oprawne złr. 4·10 wykwintnie oprawne	4·50
Gawalewicz, Majster do wszystkiego (Zbiór nowel) złr. 1·50 opr.	2·—
— O niej (Zbiór nowel) 2 tomy	3·60
— *Poezye z ilustracjami Piotra Stachiewicza* oprawne	3·—
— Sylwetki i szkice	2·—
Golian X. Kazania	2·—
Hagen, Nowele	1·80
Hajota, Błędne koło (Powieść)	2·40
— Nowele	2·60
Kasparek, Podręcznik prawa politycznego	4·—
Konarski, O religji poczciwych ludzi 50 cnt. oprawne	1·—
Koźmian, Pisma prozą	1·80
Kraszewskiego, Sześćdziesiąt lat pracy	1·—
Krzymuski, Wykład prawa karnego 2 tomy	6·—
Łoś, Lidja rosjanka (powieść)	2·—
— Hr. starosta 2 tomy (powieść)	4·—
Moszczyński, Pamiętnik do hist. polskiej	1·—
Naganowski, Hessy O'Grady (powieść współczesna) złr. 1·80 oprawne	2·30
Ostatnie chwile powstania styczniowego 2 tomy	7·20
Pol W., Pieśń o ziemi naszej z ilustracjami Juliusza Kossaka, wykwintnie oprawne	3·—
Puławski, Szkice historyczne	2·60
Rapacki, Do światła (Powieść)	1·80
Retinger Dr. J., Ustawa wekslowa	1·50
Rys Kampanji z 1809 r. złr. 1·20 oprawne	1·70
Solecka, Henryk Szczerba (powieść)	1·—
Sołowjew, Rosja i Europa	50
Straszewski, Historja filozofji 2 t.	7·—
Szkice naukowe literackie	1·50
Szajnocha Karol, Pisma 2 tomy złr. 3·80 oprawne	4·80
Tarnowski hr. S., Leon XIII	60
— Ksiądz Walerjan Kalinka	2·—
— Z wakacji 2 tomy	5·40
Towarzystwo warszawskie 2 tomy	4·80
Wodzicki, Pamiętniki złr. 1·80 oprawne	2·30
Wysocki, Pamiętnik złr. 1 oprawne	1·50
Zathey, Młodość Zaleskiego	80

Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie zaopatrzona zawsze we wszelkie nowości ze wszystkich działów literatury, rozsyła takowe do przejrzenia, przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma. **Czytelniom kasynowym dostarcza książek na spłaty miesięczne po możliwie najniższych cenach.** Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie rozsyła franco. (13-?)

Najpiękniejsze i najbogatsze wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie od 1 stycznia 1888 r., z licznemi dodatkami powieściowemi i rycinowemi. — Każdy rocznik stanowi odrębną całość zupełnie skończoną. — **Współpracownikami „Świata“ są najznakomitsi malarze polscy i najznakomitsi nasi pisarze.** — Krytyka zagraniczna i krajowa wyraża się o każdym niemal zeszycie **„Świata“** z najgorętszemi pochwałami. — Komplety z bieżącego roku można jeszcze nabywać.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować „ŚWIAT“ w jego administracji:

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

(28-?) PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 23/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	125	—	126	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	42	9	50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	85	30	Obl. ind. gal.	104	—
„ srebrn. „	85	60	4½% Obl. Poż. kraj. galic.	96	50
„ 4% złota	108	50	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	97	25
„ 5% pa. nie.	100	90	4½% Listy zas. Banku kr. g.	97	75
Akc. ban. AW.	921	—	Akc. Länderb.	218	80
„ kredytowe	313	—	„ kol. Kar.-L	184	—
Londyn	118	45	„ „ lw.-czer.	231	50
Napoleony	9	40½	„ „ połudn.	128	50
Dukaty	5	64	Ruble	125	—
Marki	58	10	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	96	12			
4% „ „ złota	100	70			
Losy prem. w.	139	75			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 listopada.

Bank. austr.	172	20	4% Lis. lik. pol.	57	80
Krótki Wiedeń	171	70	Ak. kol. Kar. L.	79	75
Banknoty ros.	215	30	austr. kred.	168	75
5% Lis. zas. pol.	62	90	Ultimo Ruble	215	25

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomunca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DD KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Bndapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.